

Leonard Neuger, Ewa Sławkowa

Wiersz : oczyszczenie

Język Artystyczny 2, 37-48

1981

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiersz — oczyszczenie¹

- [a] Polały się łyzy me czyste, rześiste,
- [b] Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,
- [c] Na moją młodość górną i durną,
- [d] Na mój wiek męski, wiek kłęski;
- [e] Polały się łyzy me czyste, rześiste...

A. Mickiewicz: *Polały się łyzy*²

Praca stanowi propozycję interpretacyjną liryku Mickiewiczowskiego; rozumianą dyskusyjnie, a na pewno możliwą kolejną lekturę wiersza, na której potrzeby przywołane zostały narzędzia badawcze teoretyka literatury i językoznawcy.

Podejmując próbę analizy tego utworu, autorzy ograniczyli obszar penetracji do samej struktury tekstu i jego wewnętrznej organizacji. Uczyniwszy przedmiotem swego zainteresowania wyłącznie pojedynczy tekst poetycki, traktowany jako samoistna, niezależna całość, zwrócili uwagę przede wszystkim na sposób jego ustrukturywania, wzajemne zależności tworzących go płaszczyzn, napięcia i związki wewnątrztekstowe.

Wysiłek analityczny zmierza więc zasadniczo do uchwycenia relacji i procesów dokonujących się w obrębie samego wiersza, w dalszej zaś kolejności próbuje sytuować je pośród koncepcji światopoglądowych poety. Autorzy chcą pokazać, w jaki sposób dokonuje się w języku poetyckim, w materii wybranego tekstu poetyckiego kształtowanie filozoficznej wizji świata, jak poszczególne płaszczyzny i tworzące się między nimi napięcia konstytuujące tekst uczestniczą w artystycznej kreacji. Czynią to na drodze dokładnej analizy poszczególnych pięt organizacji wiersza, analizy kolejnych, wyodrębnionych porządków: wersyfikacyjnego, semantycznego i morfologiczno-syntaktycznego.

Na inspirację metodologiczną tej pracy trudno wskazać jednoznacznie. Na pewno nie jest ona — w intencji autorów — homogenna. Składa się na nią kanon lekturowy szeroko rozumianej „sztuki interpretacji” (a tu prace o orientacji strukturalistycznej), a także chęć aktualizacji pewnego typu stylistyki (traktowanej tu instrumentalnie), przy towarzyszącej całej

¹ Tytuł odwołuje do znakomitego studium J. Przybosia: *Wiersz-Płacz*, [w:] J. Przyboś: *Czytając Mickiewicza*, Warszawa 1956, s. 219—230.

² Tekst wiersza podajemy według wydania A. Mickiewicz: *Dzieła*, Wydanie Jubileuszowe, t. I: *Wiersze*, Warszawa 1955.

czas świadomości jej nieokreślonego statusu naukowego i jej braku gotowości jako nauki do pełnienia zadań interpretacyjnych.

1. **Metryka.** Maria Dłuska w znakomitej analizie wiersza polskiego traktuje czwarty wers interesującego nas utworu jako toniczny³. Oznacza to, że uważa pozostałe cztery: [a], [b], [c] i [e] za nietoniczne. Czy miałyby to oznaczać, że wiersz *Polały się łzy* jest swoistą hybrydą wersyfikacyjną? Z punktu widzenia systematyki wiersza polskiego niewątpliwie tak. Ale przecież liryk Mickiewicza, stając się celem dociekań naukowych, nie może być traktowany jako ilustracja systemów wersologicznych. Nasuwa się tu podejrzenie, że utwór — realizując określone wzorce metryczne, lub szerzej określone systemy wersyfikacyjne, wprowadzając je niejako w ruch — stwarza równocześnie własny model (system) wersyfikacyjny.

Spróbujmy odtworzyć ten własny model, nie sylabiczny, nie sylabotoniczny, nie toniczny, nazwijmy go „lozański”⁴.

Rozpiszmy więc poszczególne wersy.

Wersja 1

[a] 11 (6 + 5)	—	┘ — — —	┘ —	┘ — — —	┘ —
[b] 10 (5 + 5)		┘ — — —	┘ —	┘ — — —	┘ —
[c] 10 (5 + 5)		┘ — — —	┘ —	┘ — — —	┘ —
[d] 8 (5 + 3)		┘ — — —	(┘) —	┘ ┘ — —	
[e] 11 (6 + 5)	—	┘ — — —	┘ —	┘ — — —	┘ —

Ukazany schemat metryczny (czterostopowiec daktyliczny katalektyczny przed średniówką i w klauzuli) wymaga istotnych zabiegów (procederów) asymilacyjnych. Wystarczy wskazać na wers [d] (3 stopy!), gdzie trzecia stopa nie może być uznana za daktyl, chyba że cały wers odczytamy jako bezpośredniówkowy ┘ — — — | ┘ — — — | ┘ — — —, lub na wers [a] = [e], gdzie pierwszą zgłoskę trzeba by uznać za rodzaj przedtaktu (jak w muzyce), „anakruzy”. Skoro schemat czterostopowca daktylicznego występuje w wersach [b] i [c], więc te właśnie wersy należałoby uznać za wzorcotwórcze. Mielibyśmy tedy sytuację, w której lektura tekstu jest procesem uzgadniania ekwiwalentnych wersów, przy czym w przeciwieństwie do norm sylabotonizmu ekwiwalentyzacja nawet na poziomie metryki wiersza miałaby charakter dynamiczny i strukturalny: oto o schemacie metrykalnym, w o k ó ł którego kształtuje się całość wiersza, decyduje prawidłowość wersów późniejszych, a więc schemat kształtuje się z opóźnieniem, a posteriori.

³ M. Dłuska: *O wersyfikacji Mickiewicza (Próba syntezy)*, [w:] *Studia i rozprawy*, t. II, Kraków 1970, s. 140.

⁴ Rozumowanie to sprawdza się tylko w wypadku wiersza niesystemowego.

Jeżeli jednak traktować utwór *Polaty się lzy* jako sylabotoniczny, to istnieje w nim pewien projekt, schemat matrycy, narzucony przez wersy [b] i [c], który to projekt realizowany jest, by tak powiedzieć, dynamicznie, to znaczy pozostałe wersy tylko potencjalnie zdają się ten model potwierdzać; można powiedzieć, że znajduje się on w trakcie procesu uzgadniania, a więc dynamicznie.

W tej sytuacji wersy [a] = [e] oraz wers [d] należałoby traktować jako dewiacyjne. W różnym jednak stopniu. Wersy [a] = [e] dzięki zbliżonej budowie w zasadzie realizacją ów wzorzec (oczywiście jeśli pierwszą sylabę uznać za „anakruzę”). Jest to możliwe także dzięki temu, że wersy wzorcotwórcze następują zaraz po wersie [a]. Jeżeli jednak tak jest, to wersy [a] + [b] + [c] schemat metryczny budują i wers [d] gwałtownie ten schemat narusza: albo układ $\underline{\quad} \text{---} \text{---} | \underline{\quad} \text{---} || \underline{\quad} \underline{\quad} \text{---}$ w antykadencji, gdyż nie realizuje najbardziej stabilnej metrycznie części wzorca (właśnie w antykadencjach wersów [a], [b], [c] wzorzec realizowany był w sposób „czysty”), równocześnie „symulując” realizację wzorca przez realizację jego pierwszej części (do średniówki); albo układ $\underline{\quad} \text{---} \text{---} | \underline{\quad} \text{---} \text{---} | \underline{\quad} \text{---}$ naruszający wszystkie w zasadzie konstanty wzorca, przy zachwianiu „stałych” systemu wersyfikacyjnego (wers bezśredniówkowy w układzie o stabilnej i regularnej średniówce), przy czym opozycja daktyl i daktyl katalektyczny wzmacnia bardzo mocno dewiacyjny i szczególny charakter wersu.

Możliwa jednak w ramach sylabotonizmu jest i lektura inna.

Wersja 2

[a] — $\underline{\quad} \text{---} \text{---} | \text{---} \underline{\quad} \text{---} || \underline{\quad} \text{---} | \text{---} \underline{\quad} \text{---}$
 [b] — $\underline{\quad} | \text{---} \underline{\quad} \text{---} || \underline{\quad} \text{---} \text{---} | \underline{\quad} \text{---}$
 [c] — $\underline{\quad} | \text{---} \underline{\quad} \text{---} || \underline{\quad} \text{---} \text{---} | \underline{\quad} \text{---}$
 [d] — $\underline{\quad} | \text{---} \underline{\quad} \text{---} || \underline{\quad} \underline{\quad} \text{---}$
 [e] — $\underline{\quad} \text{---} \text{---} | \text{---} \underline{\quad} \text{---} || \underline{\quad} \text{---} | \text{---} \underline{\quad} \text{---}$

Wers [a] = [e] należałoby tu jednak traktować jako sylabiczny i opozycyjny w omawianym aspekcie do sylabotonicznych wersów [b], [c] i [d]. Znowu wzorcotwórczą rolę odgrywałyby wersy [b] i [c]. Wersy te rozbiłyby się na wyraźnie jambiczną kadencję (jamb + jamb hiperkatalektyczny) i daktyliczną antykadencję (daktyl + daktyl katalektyczny), tworząc interesującą przeciwstawną wewnątrznie całość. Taka wersja lektury podkreśla najmocniej intonacyjno-meliczny aspekt wiersza. Równocześnie wers [d] daje się w nim odczytać jako trójstopowiec jambiczny hiperkatalektyczny przed średniówką i w klauzuli; a więc

jako swoista realizacja wzorca („poszerzona” kadencja) i jako szczególnie mocna dewiacja schematu intonacyjnego.

Dotychczas analizowaliśmy dokonujący się w tym wierszu wzorzec metryczny tak, jakby występował on poza substancją foniczną utworu. Przeprowadźmy analogiczną interpretację, biorąc pod uwagę materiał samogłoskowy wersów⁵.

Wersja 1

[a] o | A y e | Y e || Y e | e | I e
 [b] A e e | I o || E e | a E e
 [c] A o a | O o || ó a | i U a
 [d] A ó e | Ę i || e Ę i lub A o e | Ę i e | Ę i
 [e] = [a]

Wersja 2

[a] o A y | e Y e || Y e e | I e
 [b] a E | e I o || Ę e e | E e
 [c] a O | a O o || Ó a | i U a
 [d] a Ó | e Ę i || e Ę i
 [e] = [a]

Zauważamy pewne uporządkowanie w zakresie samogłosek akcentowanych. I tak w wersie [a] = [e] fonem podstawowy „I” znajduje się trzykrotnie pod akcentem. W wersie [b] funkcję tę pełni fonem „E”, w wersie [c] — fonem „O”⁶, wreszcie w wersie [d] — fonem „E” (i jego wariant pozytywny „ę”).

W interesującej nas kwestii obserwacja ta nie wnosi ostatecznych rozwiązań; co najwyżej w wersie [b] sugeruje inicjalny jamb, gdyż wówczas wzrasta harmonia eufoniczna wersu (a E e).

Nieoczekiwanie jednak pojawia się cała wiązka nowych możliwości. Spróbujmy dokonać niewielkiego przesunięcia akcentuacyjnego w pierwszym wersie. Mianowicie przy założonym przez nas odczytaniu wersu [a] = [e]: daktyl + daktyl katalektyczny enklityka się wchodzi w zestrój akcentowy wspólnie z *lzy me*. I wtedy enklityczność jej zostaje osłabiona. Co się stanie, kiedy przywrócimy jej tę enklityczność? Otóż wówczas jest możliwa interpretacja powstałego 4-zgłoskowca *połały się* jako dwuakcentowego z akcentem pobocznym na inicjalne, prefiksalne „o”. Problem ten doczekał się w swoim czasie bogatej dyskusji nad rymem

⁵ Dużymi literami oznaczamy samogłoski akcentowane.

⁶ Rymy o — ó spotykamy u Mickiewicza. Zob. J. Budkowska: *Słownik rymów Mickiewicza*, Wrocław 1970, s. 141.

— „upiorem”: *osie* — *stało się*⁷. Nie rozstrzygając, kto w tej dyskusji miał rację, uznajmy ją za rozwiązana, a więc że akcentuacja *polaty się* jest do pomyslenia. Daje to trzecią (3) wersję lub przy założeniu kilku jej odmianek — wiązkę wersji:

Wersja 3

[a] Oa Ye | Y e || Y e | ę I e
 [b] Ae e | I o || E e a | E e
 [c] Aoą | Oo || Óą i | Uą
 [d] Aóe | Ęi || eĘi lub Aóe | Ęie | Ęi
 [e] = [a]

Co nowego ona wprowadza? Zamiast wzorca daktylicznego w wersji [a] = [e] mamy wzorec trocheiczny z wzmocnionym, akcentowym fonem podstawowym „I” (cztery razy zamiast poprzednich trzech) i wzmocnioną paralelnością meliczną wzorca „Ie”.

Schemat wersu [a] = [e] (trocheje + kończący wers amfibrach) mógłby być wtedy traktowany jako paradygmatyczny, co doprowadziłoby do jeszcze innego uporządkowania utworu (daje to wersję czwartą):

Wersja 4

[a] $\underline{\quad}$ — | $\underline{\quad}$ — | $\underline{\quad}$ — || $\underline{\quad}$ — | — $\underline{\quad}$ —
 [a] O a | Y e | Y e | Y e | ę I e
 [b] $\underline{\quad}$ — | — $\underline{\quad}$ — || $\underline{\quad}$ — | — $\underline{\quad}$ —
 [b] A e | e I o || Ę ę | a E e
 [c] $\underline{\quad}$ — | — $\underline{\quad}$ — || $\underline{\quad}$ — | — $\underline{\quad}$ —
 [c] A o | ą | O o || Ó ą | i U ą
 [d] $\underline{\quad}$ — | — $\underline{\quad}$ — || — $\underline{\quad}$ —
 [d] A ó | e Ę i || e Ę i
 [e] = [a]

Pisaliśmy już o wzmocnieniu akcentowego fonemu „Ie”. W wersji tej pojawia się jednak pewne nowe uporządkowanie także i pozostałych wersów. Przede wszystkim podkreślone zostaje nagłosowe *a* w wersach [b], [c], [d], co osłabia jednak harmonię wokaliczną wersu [b] (w po-

⁷ W szczególności trzeba tu wymienić prace: S. Pigoń i K. Nitsch: *Na marginesie autografów „Pana Tadeusza”*, „Język Polski” XIX, 1934, s. 141, 149; M. Dłuska: *Studia z historii i teorii wiersza polskiego*, t. I, Kraków 1948, s. 249; H. Turska: *Z zagadnień języka Mickiewicza. Rymy typu „o sie — stało się”*, „Pamiętnik Literacki” XLII, 1951, z. 3—4, s. 823; K. Budzyk: *Rym-upiór: „O sie — stało się”*, „Pamiętnik Literacki” XLVII, 1956, Zeszyt Mickiewiczowski, s. 260—268.

przedniej wersji fonem „E” pojawia się 3 razy — w tej wersji tylko 2 razy).

Przywołany materiał foniczny miał pomóc w ukonstytuowaniu się wzorca metrycznego wiersza, skłócił jeszcze bardziej i tak przecież już niestabilną strukturę utworu.

2. Rym. Skoro ustalenie wzorca metrycznego dla całego utworu napotyka na tak zasadnicze trudności lub — lepiej — skoro możliwe jest współistnienie wielu wzorców metrycznych, które na razie musimy traktować fakultatywnie, być może analiza rymów tego utworu pozwoli na ustalenie wzorca rytmicznego, tym bardziej że mamy tu do czynienia z rymami wewnętrznymi, paroksytonicznymi. Poza wersem [d] wszystkie pozostałe pary rymowe są dokładne, gramatyczne (przymiotnikowe), zaś tylko w werse [a] = [e] są to przymiotniki w mianowniku liczby mnogiej, pozostałe rymy są w bierniku liczby pojedynczej.

Mówiąc o głębokości rymu, tym samym sygnalizujemy jakby pokrywanie się wyrazu rymowanego ze zjawiskiem rymu, to znaczy, że w danym przypadku wyraz krótszy o jedną sylabę „wchłonięty” zostaje przez wyraz dłuższy. Godne podkreślenia jest tu niwelowanie różnic między wyrazem „wchłonięty” a częścią „wchłaniającą” do jednej lub kilku zaledwie cech dystynktywnych: *czyste* : *rzesiste* — różnica sprowadza się do opozycji *č* : *ś*, zwarto-szczelinowej, dźwiękowej, funkcjonalnie miękkiej do szczelinowej miękkiej; *sielskie* : *anielskie* — szczelinowej do sonornej; *górną* : *durną*, gdzie funkcję dystynktywną pełni miejsce artykulacji (*g* — tylnojęzykowe do *d* przedniojęzykowego). I znowu wers [d] burzy ten porządek: *męski* : *klęski*, gdzie opozycja per analogiam musiałaby występować w postaci *m* : *kl*?

Już z tej szkicowej przecież analizy wynika uprzywilejowany (czy dewiacyjny?) charakter wersu [d], a więc punkt dla wersji 1.

Mało tego. W werse [a] = [e], [b] i [c] całości rymujące się zajmują całą antykadencję, a w werse [d] — nie, nawet przy najbardziej wyszukanych czynnościach adaptujących.

Jeśli już mowa o dewiacyjności, to w werse [a] = [e] i werse [b] występuje opisane uprzednio wchłanianie całości wyrazu krótszego o jedną sylabę przez wyraz dłuższy, według schematu: $\left| \begin{array}{c} \text{sielskie} \\ \text{—} \end{array} \right| \left| \begin{array}{c} \text{anielskie} \\ \text{—} \end{array} \right|$, w werse [c] ostatnia nie akcentowana sylaba daktyla stanowi oddzielny, monogłoskowy wyraz *a*, zaś w werse [d] rym tak wygląda:

$\left| \begin{array}{c} \text{męski} \\ \text{—} \end{array} \right| \text{ — } \left| \begin{array}{c} \text{klęski} \\ \text{—} \end{array} \right|$, w którym analogiczna sylaba daktyla również jest odrębnym wyrazem (*wiek*), chociaż wielogłoskowym, co podkreśla odrębność tego rymu.

Na marginesie zaznaczamy, że opisane zjawisko pociąga za sobą konsekwencje semantyczne; bo oto w sytuacji wchłonięcia przez wyraz bezpośrednio po nim następujący dochodzi do swoistego zatarcia znaczenia wyrazu następującego, na przykład: *czyste : rześiste, sielskie : anielskie*. Wydaje się, że sylaba daktyla usamodzielnia się, wyodrębnia, tworząc lekturę: *czyste : rze-siste, sielskie : a-nielskie*. Ponieważ wyodrębnione w tym procesie całości nie są ani morfemami, ani wyrazami, dochodzi do sygnalizowanego zatarcia znaczeń. Daje się tu zauważyć szczególnie proces; jeżeli częśćka *rze-* i częśćka *-siste* mają charakter czysto metryczny lub meliczny, to częśćka *a* stwarza złudzenie morfemowości, zwłaszcza w połączeniu z akcentowanym — *nie* drugiej częśćki, ale podkreślimy jeszcze raz pozór, gdyż zaktualizowane prowadzą do nie znaczących części *a -nielski*. Wreszcie w wersie [c] mamy dwie częśćki *-i + durną*, gdzie *i* nie jest już złudzeniem znaczenia, wreszcie wers [d] kontynuuje i utrwała ten proces. Jak widać, jest to proces wyłaniania się znaczeń z chaosu i bezładu. Problem ten nie istnieje dla wersu [a] = [e] przy wersji 4 (trocheicznej). Wówczas podkreślona zostaje odrębność wersu [a] = [e], a proces wspomniany dotyczy wersów [b], [c] i [d].

3. Morfologia, składnia i semantyka poetycka. Czytelnik wiersza staje przed koniecznością analizy morfologicznej (dokładniej słowotwórczej) znacznie wcześniej, bo już na samym początku lektury. Oczywiście czytelnik zaprojektowany przez tekst.

Polaty się — przedrostkowy, modyfikacyjny derywat motywowany czasownikiem podstawowym (bazą) *łać się*, tworzący człon dokonany pary aspektowej: *polać się* — *polewać się*, w której oba człony są równoznaczne. Człon drugi (*polewać się*) jest formalnie pochodny, zawiera sufix: *-[wa]*, jednak semantycznie bogatszy jest człon dokonany (*polać się*). Pozostaje on w relacji do członu niedokonanego i jednocześnie w jego znaczeniu zawiera się odniesienie do czynności oznaczonej czasownikiem bezprefiksalnym. Prefiks *po-* wprowadza do czasownika derywowanego (oprócz formalnej perfektywizacji) określony odcień znaczeniowy, modyfikację semantyczną — wskazanie na początek czynności⁸. W tym wypadku prefiks *po-* ma ogólne znaczenie procesualne (rozpocząć czynność). Ów odcień znaczeniowy inicjalności zderza się z znaczeniem perfektywności, dając w efekcie nową informację semantyczną: zakończenia pierwszej, inicjalnej fazy czynności, a więc tym bardziej podkreślając jej trwanie.

⁸ Zob. *Słowotwórstwo czasowników. Charakterystyka ogólna*, [w:] R. Grzegorzyczkowa: *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa 1974, s. 153—154 oraz A. Bogusławska: *Prefiksacja czasownikowa we współczesnym języku rosyjskim*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 48.

Leksem się, jak podaje SJP, w połączeniu z czasownikiem tworzy czasem formy o znaczeniu biernym, na przykład *dom się buduje*⁹ (czyli dom jest budowany przez kogoś), czyli *połały się łąy* mogłoby znaczyć tyle, co 'łąy zostały polane'. Zmodyfikujmy nieco hasło SJP, uzupełniając je o zaimek dzierżawczy *mój*: *mój dom się buduje*. Znaczyłoby to tyle, co 'mój dom jest budowany', ale niekoniecznie przeze mnie. I analogicznie *połały się łąy me* znaczy tyle, co 'moje dzieciństwo, moja młodość, mój wiek męski zostały polane moimi łąami'. Czyli 'łąy' należą do mnie, są 'me' (moje), ale nie ja jestem sprawcą czynności. Mówiąc inaczej kauzator jest transcendenty i tej właśnie transcendencji służy cała ta konstrukcja zdaniowa 'połały się łąy me'¹⁰.

I znowu *połały się łąy* znaczy to, że ktoś, coś połał moje łąy, czy lepiej, ktoś, coś sprawił, że połały się moje łąy. Jak widzimy rzeczownik *łąy* pełni tu funkcję abstractum. Umożliwia to desubstancjalizacja *łąz* zawarta w przymiotniku *czyste*, który wpisuje się w tym liryku w pole znaczeniowe niewinności, czystości etycznej.

Otrzymujemy w ten sposób następujące znaczenie: jakiś transcendent sprawił, że niezależnie od mojej woli rozpoczęła się czynność o wyraźnym pozytywnym nacechowaniu etycznym. Rozpoczęła się i trwa nadal (wzmacnia to wielokropek po ostatnim wersie).

Ale natychmiast owe zesubstancjalizowane *łąy* zyskują wtórną substancjalność: są *rześiste*, co więcej „leją się na coś”: „na dzieciństwo, młodość, wiek męski”. Przecież jednak *rześiste* nie przeczy substancjalności, oznacza tylko ilość (kwantyfikatywność) *łąz*, jakkolwiek etymologicznie pozostaje w bliskości metonimicznej z wyrazem *rzęsa*. Zaznaczyć trzeba jednak, że owe abstrakcyjne łąy padają, a więc jakby materialnie

⁹ *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. VIII, Warszawa 1966, s. 219. Na istnienie tzw. biernych konstrukcji z *się* wskazuje także Z. Saloni w pracy *Cechy składniowe polskiego czasownika*, [w:] *Prace językoznawcze*, nr 76, Wrocław 1976, s. 115, przypominając za C. Piernikarskim (*Czasowniki zwrotne*, „Język Polski” XLIX, 1969, z. 5, s. 381—389) zasadniczą odpowiedź, jaka istnieje między nimi a czasownikami z biernikiem.

¹⁰ Jak zauważa S. Szlifersztejnowa (*Bierne czasowniki zaimekowe (reflexiva) w języku polskim*, [w:] *Prace językoznawcze*, nr 50, Wrocław 1968, s. 134): „Polska forma werbalno-zaimekowa (tu: *połać się*) passivum (tu: *łąy połały się*) niezwykle rzadko dopełniana jest bezpośrednio wskaźnikiem sprawcy czynności, o której jest mowa. Na podstawie informacji dostarczonej przez zdanie *Połały się łąy* możemy postawić pytanie: Kto był sprawcą (agenssem) czynności polania się łąz? Odpowiedź mogłaby być następująca: X sprawił, że łąy zostały polane (tu: połały się). Zdanie *Połały się łąy* (1) jest zdaniem nieprzechodnim [zob. paragraf pt. *Termin „przechodni”* w pracy: J. Lyons: *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1975, s. 387—388]. W momencie przekształcenia go na zdanie przechodnie X *połał łąy* (2) podmiot zdania (1) *łąy* staje się dopełnieniem odpowiadającego mu czasownika przechodniego, a przede wszystkim zostaje ujawniony nowy kauzatywny podmiot — sprawca czynności.” Zob. J. Lyons: *op. cit.*, s. 389.

na abstracta: dzieciństwo, młodość, wiek męski. Ze abstracta te tworzą pewien porządek chronologiczny, a więc że parametr czasu pełni w nich funkcję konstytutywną, porządkującą. Natomiast abstractum *ły* związane z czasownikiem *połały się* ma charakter atemporalny.

Wersy ramowe [a] = [e] wprowadzające transcendent wyznaczają więc jego atrybuty, a to: aspekt etyczny i atemporalność. W opozycji do wersu [a] = [e] pozostałe wersy wyznaczają uniwersum nacechowane historycznie, materialnie. Konstytuuje to następującą antynomię:

wersy [a] = [e]	wersy [b], [c], [d]
niematerialny	materialny
atemporalny	temporalny
ahistoryczny	historyczny
etyczny	nieetyczny
transcendentny	immanentny

Tworzy to konstrukcję trzypiętrową:

- 1) transcendent,
- 2) JA,
- 3) ja — w sensie 'moje życie',

przy czym poszczególne piętra pozostają względem siebie w stosunku opozycji, zaś najmniejszy stopień opozycyjności jest między drugim a pierwszym piętrem. Wygląda, że JA przejmując od transcendentu owe atrybuty etyczności, atemporalności itd. Różni je tylko autonomia; owo JA jest nieautonomiczne. Związek z transcendentem pozwala owemu JA (nazwijmy je JA transcendentalnym) z innej płaszczyzny ontycznej spojrzeć na życie.

Owe szeregi antynomii wyznaczają równocześnie trzy zhierarchizowane uniwersa. Wyznacza to następne wewnątrztekstowe opozycje; para *czyste* : *rzęśiste* kontrastuje z parami *sielskie* : *anielskie*, *górną* : *durną*, *wiek męski* : *wiek klęski*, gdyż para owa zawiera znaczenia homogeniczne w sensie aksjologicznym, pozostałe pary są niejednoznaczne aksjologicznie. Para *sielskie* : *anielskie* w kontekście twórczości Mickiewicza pozwala się odczytać jako aksjologicznie pozytywna, związana z polem znaczeniowym 'piękne, łagodne', ale i pejoratywna 'beztroskie'¹¹. Para *górną* : *durną* podobnie — *górną* to tyle co 'szczytny'¹². *Durny* natomiast leży w polu znaczeniowym 'dumny, zarozumiały, głupi'. Para *wiek męski* : *wiek klęski* nie wymaga tutaj komentarza.

Przyczyna leż tuż wiąże się nie tyle z określonym etapem życia-

¹¹ Zob. wypowiedź Aniołka w II części *Dziadów*.

¹² Zob. M. R. Mayenowa: *Mickiewicz a tradycja stylistyczna*, „Pamiętnik Literacki” XLVII, 1956, s. 304.

rysu, ile immanentnie związana jest z atrybutami uniwersum historycznego.

Nie jest to jedyna opozycja tego typu. Wystarczy wskazać na kontrast między zaimkiem *me* z wersu [a] = [e], czyli M', a anaforycznym szeregiem *me, moją, mój* = M". M' związane jest z JA transcendentalnym, M" z ja historycznym.

Użyta przez nas metafora pięter ontycznych wiersza nie jest przypadkowa. Tekst bowiem ewokuje swoiste wrażenie przestrzenności pionowej, które to odczucie ma determinanty gramatyczne. Jeżeli czasownik *połać się (na)* poddamy intuicyjnej analizie semantycznej, dojdziemy do wniosku, że czynność wyrażona tym czasownikiem może wyznaczać obszar lub powierzchnię, będącą przedmiotem tej czynności (czynność ta jest jednokierunkowa; polewa się z góry)¹³. Wzmocnia to wrażenie przymiotnik *rzęsiste* konotujący z wyrazem *deszcz*. Obszar (powierzchnia) wyznaczany przez zawartość semantyczną czasownika *połać się (na)* zostaje rozpisany w tekście na trzy abstracta: dzieciństwo sielskie, młodość górna i wiek męski. Otóż wyraz *sielski* etymologicznie przywołuje znaczenie 'sioło' = wieś, *górnny* = odpowiednio 'góra', *klęska* jako wyrażenie militarne wiąże się z określoną specjalnością (np. klęska na Psim Polu — okolicznik miejsca). Owa specjalizacja powoduje istotne reperkusje składniowe: formalnie szeregowo dopełnienia (*połały się łązy*) na [...] *dzieciństwo, na [...] młodość, na [...] wiek męski* zaczynają w tekście funkcjonować jako okoliczniki miejsca¹⁴, czyli mają swoiste nacechowanie substancjalne i spacialne.

I oto znajdujemy płaszczyznę, w której owe trzy piętra ontyczne łączą się. *Łzy czyste*, gdyż związane z transcendentem, padając na substan-

¹³ Zob. równocześnie C. Piernikarski: *Czasowniki z prefiksem po-* w języku polskim i czeskim, Warszawa 1975, s. 113.

¹⁴ Dopełnienia pozostają z określonym przez siebie czasownikiem w składni rzędu, tj. takim związku składniowym, w którym człon nadrzędny (tu: czasownik *połać się*) postuluje określoną formę członu podrzędnego, inaczej mówiąc, określniki są przez nadrzędnik konotowane. Okoliczniki zaś występują z czasownikiem w związku przynależności, którego cechą charakterystyczną jest brak implikacji formy podrzędnika przez nadrzędnik. Należą więc do określeń czasownika nie konotowanych. W pracach składniowych podejmujących problem tzw. łączliwości czasownika wielokrotnie podkreśla się trudność w wyznaczeniu granicy między tzw. członami obligatoryjnymi czasownika, czyli obowiązkowymi, koniecznymi, a tzw. członami fakultatywnymi, dowolnymi, niekoniecznymi. Zob. Z. Gołąb: *Próba klasyfikacji syntaktycznej czasowników polskich (na zasadzie konotacji)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXV, 1967, s. 3—43. Jeżeli zatem uznać podrzędniki *na [...] dzieciństwo, na [...] moją młodość, na [...] wiek męski* za człony konotowane, to niemożliwa jest ich równoczesna interpretacja jako okoliczników. Wydaje się jednak, że na płaszczyźnie tekstu poetyckiego mamy do czynienia ze swoistym przesunięciem tych określników z kategorii dopełnień do kategorii okoliczników.

cialny już teraz obszar nabierają mocy oczyszczającej, działają — by tak powiedzieć — kataraktycznie... Operacja nie jest bezcelowa. Podmiot transcendentalny okazuje się nie tylko bierny, poezja nie tylko rebusem.

Możemy teraz wrócić do przerwanych rozważań nad metryką wiersza. Analiza morfologiczno-semantyczno-składniowa wskazała na kluczowe słowa tego wiersza. Preferowany schemat metryczny powinien je wyodrębnić. Analiza ta wyodrębniła trzy piętra ontyczne, ale zarazem znalazła płaszczyznę ich łączliwości. Preferowany układ metryczny powinien wydzielić kompozycję ramową, nie na tyle jednak, by wspomniana łączliwość okazała się niemożliwa. Dlatego odpadnie chyba wersja trocheiczna, akcentująca epickość wypowiedzi, kamuflująca jednak wieloaspektowość kluczowego czasownika *połały się*. Nie przeszkadza natomiast w tej wersji epickie podkreślenie anaforycznych incipitów wersów [b], [c] i [d] na oznaczenie przebiegu czasowego.

Analiza nasza, jak zauważyliśmy na wstępie, ma charakter wyłącznie tekstualny, interpretacja liryku Mickiewiczowskiego odbywa się w duchu strukturalizmu, co w sposób oczywisty pozbawia ją kontekstu historyczno-literackiego. „Odsyła” ona jedynie do Mickiewiczologii (wiersz *Połały się łązy* zajmuje określone miejsce w twórczości Mickiewicza, wśród liryków łożańskich¹⁵), „podprowadza” również do historii idei. Należałoby wpisać ten wiersz w kontekst tak mesjanizmu Mickiewiczowskiego¹⁶, poezji gnomicznej, jak i „Składu zasad”. Wreszcie nasuwają się pytania z zakresu świadomości językowej Mickiewicza¹⁷. A cóż dopiero mówić o perspektywie genologicznej, o łańcuchach lamentacji... Wejść w te tereny i uzyskać odpowiedź, to przekroczyć granice kompetencji, którą Kazimierz Wyka słusznie porównał do choroby reumatycznej¹⁸, co ma dla nas wartość diagnostyczną, nie terapeutyczną.

¹⁵ Tu zob. najnowszą pracę M. Maciejewski: *Mickiewiczowskie „czucie wieszczności” (czas i przestrzeń w liryce łożańskiej)*, [w:] M. Maciejewski: *Poetyka, gatunek — obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977, s. 67—117 i podana tam bibliografia.

¹⁶ Tu wymienić należy pracę A. Walicki: *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Warszawa 1970.

¹⁷ Zob. Z. Kopeczyńska: *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej Oświecenia i Romantyzmu*, Wrocław 1976.

¹⁸ K. Wyka: *Wyspa na polskiej zatoce*, [w:] K. Wyka: *Wędrując po tematach*, Kraków 1971, s. 51.

СТИХ — ОЧИЩЕНИЕ

Резюме

Статья является предложением интерпретации лирики Адама Мицкевича „Polały się łzy”.

Авторы анализа, инспирированные структуралистической методологией в учении о литературе и языкознании, ограничили поле исследований до самой структуры текста и его внутренней организации, интересуясь только поэтическим текстом и создающимися в пределах образующих его плоскостей (версологической, морфологической, семантической и синтаксической) взаимных связей и напряжений. Внимание исследователей было направлено на выявление способа, при помощи которого происходит в материи данного литературного текста формирование философского видения мира.

Текстуальный характер предлагаемого чтения стиха противопоставляется укоренившейся в Мицкевистологии традиции понимания этого лирика при помощи его биографии (связи причины льющихся слез с определенным этапом жизни), и пытается интерпретировать его в контексте мессанизма и гномической поэзии.

POÈME — PURIFICATION

Résumé

L'article est une proposition d'interprétation du poème lyrique d'Adam Mickiewicz „J'ai été pluie de pleurs...” („Polały się łzy...”).

Les auteurs s'inspirant dans leur analyse de la méthodologie structuraliste concernant le domaine de la littérature et de la linguistique ont restreint leur champ d'application uniquement à la structure du texte et à l'organisation interne de ce dernier ne prenant comme objet d'étude que le texte poétique et où apparaissent les tensions et relations réciproques au niveau du vers, aux niveaux morphologique, sémantique et syntaxique. L'effort appuyé d'une méthode d'analyse exacte des niveaux mentionnés ci-dessus, qui entrent dans l'organisation du texte, tendait à rendre perceptible la façon dont se forme la vision philosophique de l'univers dans la matière du texte littéraire.

Le caractère textuel de la lecture proposée s'oppose nettement à la tradition enracinée dans les études sur Mickiewicz qui fait lire ce poème lyrique à travers la biographie du poète (liant les causes des pleurs à l'étape de la vie de l'auteur bien déterminée). La lecture proposée essaie par contre d'interpréter ce poème dans le contexte messianique et dans celui de la poésie gnomique.